

## Mini Replika 64 (magazyn modelarski)



**Cena :**  
~~16,00 PLN~~  
**12,80 PLN**

Producent : **KSprint (Poland)**  
 Dostępność : **Jest**  
 Stan magazynowy : **niski**  
 Średnia ocena : **brak recenzji**

**Mini Replika 64 (magazyn modelarski)**  
 ilustrowany magazyn historyczno-modelarski.

Przedstawiamy Państwu kolejny numer wspaniałego magazynu historyczno-modelarskiego "Mini-Replika".  
 Całkowicie kolorowe pismo z lakierowaną okładką zachwyca bogactwem materiału zawartego na 48 stronach.  
 Dodano nowy dział: modelarstwo kolejowe.

W tym numerze:

- Przegląd nowości modelarskich i nadesłanych publikacji
- Tygrys z Powidza dokumentacja fotograficzna wyjątkowo kolorowego Su-22 M4 nr 3508, prezentuje Norbert Czajkowski
- Co szkodzi pomarzyć? Maciek Żywczyk zamienia marzenia w rzeczywistość, przy pomocy XP-10Q
- Pierwsze Su-7 i Su-20 w lotnictwie polskim niepublikowane wcześniej fotografie ze zbiorów Lechosława Musiałkowskiego 24 zdjęcia!
- Heinkel He-51 - model w skali 1:32 z autorskim tekstem Borysa Szczytki
- SD.Kfz.251/1 Ausf.D rewelacyjny model Tamiji (1:48) w rewelacyjnym wykonaniu Michała Michnola
- Wojskowe muzea w Normandii, część 2: M3A1 Half-Track i wieżyczka Multiple Cal. .50 Machine Gun Mount T61 montowana na MGMC M16 - sprzęt powszechnie używany w Wojsku Polskim na Zachodzie
- Modele H0 wagonu sypialnego typu U CIWL pociągu Chopin, czyli oryginał i model w opracowaniu Andrzeja Etmanowicza!
- Modele Pani Erwiny kilka przykładów całkowicie metalowych modeli lokomotyw i wagonów wykonanych przez Panią Erwinę Papp
- Makieta gigant piąta część, bardzo już kolorowej relacji z powstającej makiety w skali H0 firmy Ro-Bud
- Plansza barwna na ostatniej stronie Su-22 z 6. eskadry lotnictwa taktycznego w Powidzu w widoku z góry i na prawą burzę

Wszystkie artykuły są bogato ilustrowane bardzo dobrymi kolorowymi zdjęciami! Od niedawna wydawnictwo KSprint (wydawca Mini-Repliki) otworzyło w internecie swoją stronę. Polecamy jej odwiedzenie. Jest bardzo kolorowa, czytelna i wydaje nam się, że każdy modelarz znajdzie na niej coś dla siebie.

Polecamy!!!

**Format A-4, 44 strony całkowicie w kolorze.**

Wydawca: **KSprint (Polska 2009)**  
<http://www.minireplika.pl/>

# 64 miniREPLIKA

ILUSTROWANY MAGAZYN HISTORYCZNO-MODELARSKI

Cena 16 zł  
słowa 0 % VAT

- PZL W-3 Sokół w Hiszpanii
- Przegląd nowości modelarskich
- „Tygrys” z Powidza
- Pierwsze Su-7 i Su-20 w lotnictwie polskim



- Wojskowe muzea w Normandii: M3A1 Half-Track
- Modele H0 wagonu sypialnego „U” CIWL pociągu „Chopin”
- Modele Pani Erwiny
- Makieta gigant - cz. 5



1/48: Curtiss XP-10Q - Planet Models  
1/48: Sd.Kfz.251/1 Ausf.D - Tamiya  
1/32: Heinkel He-51 - Silver Wings



mini replika 1:48

# Co szkodzi pomarzyć?



Curtiss XP-10 Q  
Planet Models 1:48

## Maciek Żywczyk

Wyobraźnia odgrywa w modelarstwie ogromną rolę, każdy modelarz buduje swoje modele najpierw w głowie - tak wirtualnie, a dopiero potem część z tych pomysłów realizuje w rzeczywistości. Czynniki ten pomaga również w rozplanowaniu kolejności prac, przeróbek i uzupełnień w taki sposób, aby były one wykonalne. Najważniejszą jednak rolę wyobraźnia odgrywa podczas malowania. Samo wykonanie modelu i pomalowanie farbami wskazany w instrukcji nie da pozytywnego efektu. Stosując różne techniki powinno się starać wykonać replikę tak, aby każdy, kto ją ogląda, wyobraził sobie prawdziwy samolot, czuł go.

Czasem widać modelarza sięgającego dalej poza realistyczne i pobudzające wyobraźnię odbiorzenie prawdziwego obiektu. Stąd niezwykła pomysłowość we wszelkiego rodzaju sposobach prezentacji modeli, czasem odwarzających pewne sceny, ale i też popularnej dziedzinie "what if", czyli "co by było gdyby...". Czasem powstają modele małych samolotów w fikcyjnych barwach, np. F-14 w malowaniu brytyjskim, widziałem kiedyś spór o liczbę modeli Wyema we wszelkich kamuflażach stosowanych przez RAF i Royal Navy (była nawet wersja z "Pustynnej Burzy"). Niektórzy idą dalej i budują całkiem nowe wersje lub wręcz konstrukcje.



Z Polską historią nie obchodziła się zbyt łaskawie, zmuszą w dużej mierze sami jesteśmy sobie winni. Dlatego miło czasem puścić wodze fantazji i inaczej ułożyć nasze dzieje, a w szczególności przebieg II Wojny Światowej. Zupolem inaczej wyglądałoby nasze życie dzisiaj i o tym tym myślałem budując F-104 z szachownicami.

Wiele było samolotów, które bardzo mi się podobają, jednak nie doczekały się ciekawych wersji kolorystycznych. Należy do nich np. dwudźwigniwy De Havilland Hornet, Rafale, prototyp Skyhawk i wiele innych. Dlatego od dawna chciałem wykonać model takiego fikcyjnego samolotu. Wybrałem żywczyński model prototypu XP-40Q firmy Planet. Powiedzieli, że polscy konstruktorzy otrzymali dokumentację P-40 i znacznie przekonstruowali maszynę, wymienił silnik i pod oznaczeniem P-40P stała się ona jedną z lepszych konstrukcji stosowanych bojowo. Nie będę rozpisywał się na temat historii, którą replika ma ilustrować, niech każdy czytelnik stworzy własną - tak będzie najciekawsze.

Pierwsza analiza żywczyńskich części nie napawała zbyt dużym optymizmem. Budowa autentycznej repliki prototypu wiązała się ze sporą ilością pracy. Wiele detali było uproszczonych, czynniki zbyt topornych - np. rury wydechowe miały średnicę nur kanalizacyjnych (w skali). Ja nie miałem tych ograniczeń i skorzystałem z dość sporego pudła, w którym trzymam złom modelarski.

Wygrzebiałem ogromną ilość różnych elementów i przystąpiłem do budowy.

Postanowiłem tak przygotować wnętrze kokpitu, aby możliwe było wklejenie go po połączeniu półówek kadłuba.

Części po wyjęciu z pudełka nie napawały zbyt dużym optymizmem

Gdy okazało się to możliwe, skleiłem kadłub zachowując jego oś. Przy pomocy Maja cyjanoakrylowego, kawałków plastiku i narzędzi ściernych zmiększyłem kształt stateczników.



Skorygowałem kształt uszereżnika a stery uzupełniłem detalami



Wklejenie kokpitu i sterów do kadłuba

[www.jadartohobby.pl](http://www.jadartohobby.pl)



## PZL W-3 Sokół w Hiszpanii

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych ub. stulecia polskie śmigłowce PZL W-3 Sokół były po raz pierwszy prezentowane, czy też raczej testowane w Hiszpanii.

Piękne zdjęcia, których autorem jest Hiszpan Pedro Luis Laborda, otrzymałem już kilka lat temu, jednakże wstrzymywałem się z ich publikowaniem, czekając z nadzieją, że będę mógł je zaprezentować przy okazji budowy modelu tego ładnego śmigłowca. Model i owszem, pojawił się, ale nie okazał się rewelacją, i nie nadarzyła się okazja do zamieszczenia relacji z jego budowy. Może więc tych kilka zdjęć okaże się pomocne tym, którzy się jednak tego trudu podjęli. [K.S.]



Oznakowania na śmigłowcu „SP-SUS”  
- napis na osłonie silnika: HELISURESTE  
- napis na kadłubie: GOBIERNO DE ARAGON  
oraz godło regionu Aragon,  
- na ogonie: UWAGA ŚMIGŁO

Oznakowania na śmigłowcu „SP-SUL”  
- napis na osłonie silnika: hel-europa  
poniżej: HELICSA,  
- na ogonie: UWAGA ŚMIGŁO

Fotn: Pedro Luis Laborda



[www.jadarhobby.pl](http://www.jadarhobby.pl)

mini replika 1/32



Borys  
Szczyпка

# Heinkel He-51

Silver Wings 1/32

Kiedy ostatnia niewiarygodna przygoda z Henschlem 123 zakończyła się pomyślnie, pomyślałem sobie, iż warto jeszcze raz spróbować swych sił z modelarstwem. Za przeciwnika wybrałem kolejny zestaw w podziale 1/32 wydany przez nową dla mnie firmę Silver Wings z modelem Heinkla 51. Zarazony wizją pięknego modelu, jaką roztaczał wokół mnie słynny już na całym świecie "Dziadek Jacek", poszedłem się wykonania tego modelu. Sława krakowskiego patrona modelarskiego nie były gołosłowne, gdyż sam model prezentował się doskonale. Przeglądając wszystkie części, po próbie wstępnej pasowości, wiedziałem, iż sklejanie będzie czystą satysfakcją. W dodatku zauważyłem w zestawie pewną nowość, z którą do tej pory się nie spotkałem. Była nią żywiczna, przezroczysta owiewka kabiny, którą do tej pory imitowały kawałki filmu. Brawa dla mistrza Henryka, który własnymi rękoma dokonał tak wspaniałego dzieła, utwierdzając tym samym mniemanie wlotochromu.

Naladowany optymizmem sięgnąłem po akcesoria modelarskie i zadając sobie niewiele trudu, składałem model do tak zwanej przysłowionej kupy. Model skłaja się doskonale, bez przeszkód, problemów, tuziści różnych przecieków, doróbek,

itp. To, co jest w tym zestawie w zupełności wystarczyć do wykonania bądź co bądź, satysfakcjonującego nas modelu. No... może mogłyby być dodane fototrawione pęsy, które w tym przypadku trzeba wykonać we własnym zakresie.

W zestawie są dwa warianty malowań - szare, niemieckie oraz bardzo atrakcyjne hiszpańskie, ze słynnej jednostki Legion Condor. Producent nie przewidując masok do malowania znaków, godła, itp. lecz tradycyjne kalkomanie do samodzielnego nałożenia. Przestrzegam przed hurraoptymizmem, kalki są co prawda bardzo dobrej jakości, ale za to bardzo delikatne i bardzo łatwo je zniszczyć. Wszelkiego rodzaju czarne i białe krzyże proponuję malować w oparciu o własnoręcznie wykonane szablonki. Tytuł uwag na temat tego pięknego zestawu.

Reasumując, replika jest warta sklejania, producent nie rzuca kłód pod nogi, wręcz przeciwnie, wyciąga pomocną dłoń, dając to, co fanatyka żywej cieszności najbardziej. Relaks, spokój, totalny "In-zik" i efekt końcowy, satysfakcjonujący nawet najbardziej wybrednych członków naszego "odjechanego", modelarskiego bractwa...

Szczyпка Borys  
Firm: silver



[www.jadarhobby.pl](http://www.jadarhobby.pl)



Sd.Kfz.251/1 Ausf.D - Tamiya 1:48

*Gotowy model umieściłem na plastikowej podstawie na którą przykleiłem ilo wykonane z modeliny. W zamierzeniu podłoga jest zamierzonym fragmentem rozjeżdżonej drogi. Stąd też głęboka matowa faktura i brak śladów mokrego błota na śniegu i pojeździe. Po pomalowaniu modeliny farbą brązową oraz białą (w miejscu gdzie jest śnieg) zamieszany fragment posmarowałem Włokem i posypałem siatką oczyszczającą. Drogi wycieniowałem przy użyciu pasteli, którymi również posypałem w niektórych miejscach śnieg. Drogonoska pochodzi z zestawu Tamiya Road Sign Set*



[www.jadarhobby.pl](http://www.jadarhobby.pl)

mini replika 1:87



**Parowóz Tki48 - 110**

Tki48 mam w ofercie od roku 2007. Projektantem blach fototrawionych był również dr inż. Tadeusz Tomaszczyk. Wykonuję wszystkie wersje tych parowozów, zarówno wczesne jak i późniejsze, warianty produkcyjne z HCP i z Chazanowa. Mają sterowanie analogowe, ale można je w własnym zakresie przebudować na cyfrowe. Zderzaki są z firmy Kluba, a podwozie to mocno przebudowane z BR86 starego PIKO. Słownik oczywiście też nie z NRD-owskich czasów, bo albo Haller albo francuski Peugeot. Istnieje możliwość wykonania wersji z wyposażeniem budki maszynisty. Sprężarki i inne detale oczywiście odlewam, toczę i frezuję samą z metalu. Zdjęcia przedstawiają egzemplarz z montażu próbnego, przed rozpoczęciem wytwarzania seryjnego. Koszt modelu poniżej 1 tys. zł.



**Parowóz Ps29 - 110c (tor 9 mm)**

Na indywidualne zamówienia wykonuję 1 egzemplarz tych maszyn (jeden do Szwejcaria). Jest to w 100% ręczne wykonanie. Blachy kociołazowo ręcznie trawione i cięte (to nie są fototrawione). Kilka elementów podwozia zostało rzeźbionych z modelu w skali TT. Napęd umieszczony jest w parowozie, odwołane jest wnętrze budki maszynisty. Zdjęcie nie najlepszej jakości, ale jedynie jakże ocatalo.



**Pociąg Pancerny "Smiah" - wersja z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku**

Ten egzemplarz pociągu pancernego został wykonany całkowicie ręcznie, od podstaw, w 100% z metalu, na indywidualne zamówienie kolekcjonera militarnych pojazdów szynowych. Oczywiście nie jest to ani pierwszy, ani jedyny, ani ostatni szynowy pojazd jaki wykonuję. W planach mam bowiem pociągi pancerne kampanii wrześniowej.

Specyfiką tego modelu było to, że zamawiający życzył sobie, aby elementy opancerzenia, w tym wypadku wykonane z mosiądzu, były tak samo zżółknięte co do grubości jak w oryginale.

Zderzaki musiałam wykonać we własnym zakresie, gdyż są to sprężynujące zderzaki rezonowe typu austriackiego z początków XX wieku. Wagony i parowóz łączone są poprzez ręczne sprężki srebrowe firmy Kluba. Wieża z armatą na wagonie artyleryjskim jest oczywiście ruchoma. Koszt modelu to 900 zł.



**Różne typy wagonów wykonane całkowicie z metalu**



[www.jadartobby.pl](http://www.jadartobby.pl)

Fot. 1.



Fot. 2.



Fot. 3.



## Pierwsze samoloty Su-7 i Su-20 w lotnictwie polskim

W dniu 22 lipca 1966 roku, w trakcie deflady z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego, po raz pierwszy pokazano publicznie samoloty Su-7. Wówczas w prasie pojawiły się zdjęcia samolotów Su-7BK. Jednym z częściowo wyrobionych wlotów samolotem był egzemplarz nr 13 (Fot. 1). Jednakże pierwszym samolotem, dostarczonymi do Polski dwa lata wcześniej (26.06.1964) było sześć egzemplarzy w wersji Su-7BM, które otrzymały numery taktyczne 01, 02, 03, 05, 06 i 08. Przedstawiamy je zamieszczone obok archiwalne już dziś fotografie.

We wrześniu 1966 roku do Bydgoszczy trafiły dwa pierwsze szkolno-bójowe samoloty Su-7U. Otrzymały numery taktyczne 115 i 116. Przedstawiam je także na kilku fotografiach.

Warto też spojrzeć na zdjęcia nr 18, 19 i 20 - przedstawiają ciekawy samolot Su-7U nr 702. Egzemplarz ten może zainteresować czytelników młt chcących zbudować model Su-7U jako konwencję prostopięknego modelu w skali 1:72. Su-7U na zdjęciach 19 i 20 to unikalny "składak", który otrzymał skrzydła od Su-7BK. Na zdjęciach widać dwa różne typy osłon podwozia głównego. Typowy Su-7U miał podwozie główne takie jak Su-7BM.

Na koniec prezentacji trzy fotografie samolotów o podobnych, dwucyfrowych numerach jak w przypadku Su-7BM. Jednak to już "Su-perłochnika" z 1974 roku, czyli pierwsze egzemplarze Su-20. "Su-perłochnika" było określeniem w żargonie lotniczym samolotów Su-20, natomiast Su-7 w mowie potocznej nazywano wówczas "Su-perłochkami".

*Lech Sławomir Musiałowski*

Fot. 1, 2, 3. Seria trzech zdjęć samolotu Su-7BM nr 01. Widoczny brak zasobnika na spadochron hamujący nad dyszą wylotową silnika (co było typowe dla wersji Su-7U i Su-7BK).



## „Tygrys” z Powidza

Od wielu już lat, w wielu siłach powietrznych, nie słabnącym powodzeniem cieszy się tygrysis malowanie statków powietrznych. Dzieje się tak zapewne nie tylko z powodu wizualnej atrakcyjności takiego malowania, ale również ze względu na odbywające się corocznie ćwiczenia lotnicze NATO Tiger Meet, w których biorą udział samoloty i śmigłowce pomalowane fantazyjnie w różne desenie i odmiany malowania tygrysięgo, nawiązujące do standardowy kamuflaż statku powietrznego. Modą ta dotarła z biegiem czasu również do Sił Powietrznych RP. Jednym z pierwszych jej elementów był tygrys Su-22 z nieistniejącej już 6. eskadry lotniczej taktycznego w Powidzu.

Tygrysię malowanie samolotu Su-22 M4 nr 3508, bo on jest bohaterem tego artykułu, zostało przygotowane specjalnie na zlot dowódców jednostek lotniczych SP RP w maju 2000 roku. Pomysłodawcami i projektantami malowania byli: ppor. inż. pilot Sebastian Oporowski oraz sił. chorąży Krzysztof Dirzga - starszy technik oszczędzi. Do pomalowania wszystkich tygrysię elementów malowania użyto błyszczących emalii samochodowych w sprayu. Zbliż oraz czamej. Interesujące jest również, iż cały proces przygotowania i malowania samolotu zajęł tylko jedno popołudnie!

Norbert Czajkowski

Foto: Norbert Czajkowski (11), Dariusz Sefala (1)



[www.jadarhobby.pl](http://www.jadarhobby.pl)

Foto: Dariusz Sefala